

Zakładowy Komitet Oporu "Solidarność" do społeczności naszej Uczelni. Minęło już ponad sześć tygodni od chwili kiedy w nocy, w sposób zdradziecki, klika renegatów i zdrajców, która nazwała się WRON-4, napadła na bezbronne społeczeństwo. Nie zawahali się użyć uzbrojonego po zęby wojaka i odużonych narkotykami band ZOMO. Polaka się krew bezbronnych. Osadzili w więzieniach i obozach koncentracyjnych tysiące działaczy związkowych, robotników, chłopów, studentów i inteligencji. Cios był silny i celny. Ale przecież "Solidarność" to nie 15 czy 20 tysięcy działaczy. "Solidarność" to my wszyscy - przeszło 9 mln. ludzi pracy - 9 mln. marzeń, nadziei i oczekiwań. Ten, kto boryka się na Społeczeństwo jest nie tylko zdrajcą, ale i szaleńcem. Szaleńcem, ponieważ nie zdaje sobie sprawy, że na miejsce jednego aresztowanego działacza czy przywódcy związkowego natychmiast staje kilku innych, zdeterminowanych i nie mających skłuseń. I tak dzieje się teraz. Związek nasz otrzaskał się już z szoku. Wiele działaczy udało się uciec przed aresztowaniem, pojawiło się wielu nowych. W całym kraju narasta opór. Związek reorganizuje się i zmienia metody działania. Również nasza Organizacja Zakładowa przekształciła się na czas wojny w Zakładowy Komitet Oporu, Solidarność podporządkowany Regionalnemu Komitetowi Strajkowemu. O dalszej taktyce działaniach i zaleceniach dla członków Związku będziemy informować. Na najbliższy okres podstawowym zadaniem dla całej naszej Organizacji jest:

1. pomoc dla rodzin osób aresztowanych, ukrywających się i zwalnianych z pracy
2. zbieranie i przekazywanie samym osobom wszelkich informacji/ również spoza naszej Uczelni/ o aresztowaniach, przesładowaniach, o zdrajcach i kolaborantach, o zamierzonych działaniach okupanta i jego wasali itp. Pamiętajmy, że każda, nawet z poszeru błacha informacja jest walna,
3. jak najwolniejsza praca i nie wykazywanie własnej inicjatywy na gruncie zawodowym,
4. bojkot towarzyski szpicli, kolaborantów i zdrajców,
5. bojkot wszelkiego rodzaju inicjatyw okupanta np. komisji d/s socjalnych czy pracowniczych, trójek personalnych, zbiórek pieniężnych na powodzian itp. Jeżeli chcemy pomóc powodzianom, zbieramy pieniądze sami i przekazujemy do Kościoła.

Pamiętajmy, że nadeszła chwila kiedy od postawy moralnej i woli oporu każdego z nas zależy losy Ojczyzny i całego Narodu. Nasze własne dzieci i przyszłe pokolenia osądzą, jak wypełniliśmy ten obowiązek. Oby nie był to gorzki rachunek. To nieprawda, że jesteśmy sami i opuszczani. Jest z nami cały Wolny Świat, jest z nami Kościół, jest z nami nasz wielki rodak Ojciec Święty Jan Paweł II. Po naszej stronie jest prawda i przede wszystkim poczucie winy. Musimy tylko pokazać, że godni jesteśmy tej wielkiej próby, jaką Bóg nas nas zesłał.

Zwracamy się również do tych, którzy do tej pory stoją po stronie okupanta. Nie możemy wam nic zagwarantować, ponieważ nie my będziemy was sądzić, ale Społeczeństwo. Znając jednak wielkoduszność Polaków, możemy przypuszczać, że o ile porzucicie okupanta i drogę zdrady Ojczyzny a szczerze sprzeczacie nam /jawnie czy potajemnie/, możecie liczyć na łaskę tego dumnego Narodu.

Zakładowy Komitet Oporu
"Solidarność"
Politechnika Wrocławska

REPREZJJE

Informacje z Zakładu Doświadczalnego P.Wr. "Hydro-mech" w Kowarach:
14.12.81 aresztowano Zbigniewa Pacaka /z-ca przewodn. KO/. Został wypuszczony 23.12.81. 17.12.81 aresztowano Jerzego Malichowskiego /przew. KO/. Został internowany i przewieziony do Kamiennej Góry, gdzie przebywa ok. 550 internowanych. Dyrektor "Hydro-mechu" A. Jasiński zaprotestował przeciw aresztowaniu Z. Pacaka. Został za to odwołany ze stanowiska. Wybrany przez Samorząd Pracowniczy /przed wojną/ na stanowisko dyrektora Franciszek Gawor nie otrzymał nominacji. Internowani pracownicy P.Wr. zostali 13. I

986289

1982 W 2,4-14-11/1

-20- 1/2-37

przewiezieni do zakładu karnego w Mysie, ulica Kościuszki 5-34 to: prof. A. Wiśniewski, dr W. Myślecki, dr A. Olszewski, dr P. Płaza, dr R. Snięcki, dr K. Suszyński, dr A. Zarach, doc. T. Huskowski i mgr Z. Przywoźny chorując i są trzymani w szpitalu więziennym przy ulicy Kleczkowskiej. Internowany mgr R. Pawelaki został wypuszczony. 27.I profesora A. Wiśniewskiego i studenta B. Afeltowicza przewieziono z powrotem do Wrocławia. /Przypodobać się im proces/. Na zebraniu pracowników zwołanym 13.I w Instytucie Nauk Społecznych mianowany w czasie wojny dyrektor K. Skrzut o, boż, że część pracowników utraciła zaufanie partii, nie mogą więc prowadzić zajęć dydaktycznych. Są to: doc. J. Gońkowski /socjolog/, doc. J. Woliński /filozof/, dr A. Drozdek /filozof/, dr Cz. Duška /socjolog/, dr Cz. Karkowski /filozof/, dr M. Moszkiewicz /ekonomista/, dr J. Szczęgielaki /ekonomista/, dr C. Snięcki /politolog/, dr G. Przybyło /ekonomista/, dr Z. Szalbierz /ekonomista/, ~~dr J. Depożyński~~ mgr J. Depożyński /socjolog, bezpart./, mgr M. Gabryel /filozof, bezpart./, mgr A. Graczyk /ekonomista/, mgr J. Ławniczak /filozof/, mgr W. Winciorak /socjolog/. Poza dwiema osobami, które nie należały do partii, wszyscy pozostali oddali legitymację po 13.XII.81.

PORZĄDKOWANIE POLITECHNIKI

17.XII.81 do budynku D-1 przybyła grupa z KWMO /ok. 15 osób/ w asyście z-cy dyrektora administracyjnego mgra W. Bilskiego i mgra K. Zalewskiego. W tym czasie w lokalu Komisji Zakładowej "Solidarności" komisja inwentaryzacyjna przeprowadziła spis przedmiotów. Funkcjonariusze /w cywilu/ wyrzucili wszystko z szaf i przygotowali do zabrania. Wywieźli popiersia J. Piłsudskiego i W. Sikorskiego, akta komisji interwencyjnej, kasety magnetofonowe, segregatory z dokumentami, książki wydawnictw niezależnych, numery "Tygodnika Solidarność" i "Solidarności Dolnośląskiej" oraz stare serwisy informacyjne. Dyrektor Gabinetu Raktora dr W. Myślecki /internowany/ został odwołany ze stanowiska z dniem 17.I.82. Na jego miejsce powołano dotychczasowego kierownika Działu Opracowań ~~Informacji~~ Informacji ~~dr R. Zawadzkiego~~ /wśród współpracowników na bardzo złą opinię/.

STRAJK NA POLITECHNICE

29.I.82 członkowie "Solidarności" wzięli udział w cichym strajku w proteście przeciw podwyżkom cen. Strajk został proklamowany przez AKS. Udział w strajku polegał na wyjściu na korytarz, wyłączeniu maszyn i urządzeń. Członkowie partii również biegali po korytarzach, ale w zupełnie innym celu - otrzymali polecenie z KU by sprawdzić, kto strajkuje. ~~Wszystkie wytyczne do solidarności uniwersyteckiej w sprawie~~

Redaguje Zembor

WIEŚNIEWSKI - PRZECZYTAJ - PRZEPISZ - PODAJ DALEJ
OD CIEBIE ZALEŻY LOSY WOLNOŚCI POLSKI



Relacja z FADROM

13.12.81

Noc. Internowanie J. Trocińskiego, L. Pankowskiej i M. Kaczkowskiego.

14.12.81

Godz. 6⁰⁰. Po mieście przejeżdżają kolumny czołgów i wozów pancernych. W zakładzie nie widać oznak szczególnej czujności dozoru. Wśród ludzi duża konsternacja. Część ludzi przystępuje normalnie do pracy, część nie pracuje. Wszędzie dyskusje. Koło godziny 7³⁰ w Fadronie nikt już nie pracuje. Nie ma jeszcze żadnego komitetu strajkowego, ludzie nie podejmują pracy z własnej i nieprzymuszonej woli. W tym czasie A. Maślanka, A. Gaik, M. Dubikowicz i inni zaczynają zawiązywać komitet strajkowy. Pomimo nacisków dozoru technicznego nikt nie podejmuje pracy. O godz. 14⁰⁰ pierwsza zmiana udaje się do domu. Na drugiej zmianie podobnie nikt nie podejmuje pracy.

15.12.81

Od godziny 6⁰⁰ w dalszym ciągu nikt nie podejmuje pracy, ale szok po wprowadzeniu stanu wojennego powoli mija. Około godziny dziesiątej docierają do nas informacje o pacyfikacji Pafawagu. O godzinie dziesiątej pojawiają się helikoptery i rzucają ulotki, dyrektor W. Minor przekazuje na zebraniu załogi ultimatum gen. Steca, mówiące o tym, że jeżeli nie podejmiemy pracy do godz. 12⁰⁰ to zrobimy z nami to samo co z Pafawagiem /pacyfikacja/. Dyr. W. Minor na zakończenie stwierdził, że przekazał to, co miał do przekazania od WROŃy, a decyzja zależy od ludzi. Następnie, jako przedstawiciel zawiązanego NSZZ "Solidarność" przy FME "Fadroma", zabrał głos Szczepan Kawiński i powiedział, że to, co mogliśmy to już zrobiliśmy i dalszy protest nie ma sensu. Następnie zabrał głos M. Dubikowicz i A. Maślanka. Odczytana została odesłana RKSu nawołująca do dalszego strajku. O godz. 12⁰⁰ ludzie zaczęli markować pracę. Pojawiła się kontrola WROŃy.

O godz. 14⁰⁰ na teren zakładu został przemycony Wł. Frasyniuk, Pinior i Bednarz. Na szybko został zorganizowany wiec. Frasyniuk przedstawił sytuację na terenie Wrocławia. W tym samym czasie w sali obok odbywało się zebranie kierowników z komisarzami zakładu. Po wystąpieniu Frasyniuka przemówił A. Maślanka - przedstawił się jako dubler internowanego przewodniczącego Komisji Zakładowej NSZZ "Solidarność", J. Trocińskiego. Następnie został ogłoszony strajk okupacyjny. Na terenie zakładu było wtedy ok. 160 osób. Po wiecu zostały wyłamane drzwi pomieszczenia, w którym znajdowały się flagi narodowe, którym został przystrojony budynek biurowca, brama główna oraz komin wentylacyjny. W bramie została wstawiona ładowarka ŁK1 i również przystrojona flagami. Na bramie został wywieszony krzyż, obraz Matki Boskiej Częstochowskiej i różaniec. Wyznaczono policję robotniczą, warty na bramie oraz terminy spotkań z KSeM /co 3 godziny/.

Koło osiemnastej pod Fadrone zaczęły zajeżdżać budy milicyjne i 2 wozy pancerne. Zakład został obstawiony dookoła przez kordon ZOMO w pełnym rynsztunku bojowym. Na ulicy zgromadził się wielotysięczny tłum, który obrzucał ZOMOWców wyzwiskami, np. gestapo, bandyci, mordercy itp. ZOMO zaczęło rozpędzać tłum spod fabryki przy pomocy gazów łzawiących i petard. Część petard młodzi chłopcy odrzucali spowrotem ZOMOWcom.

Około godz. 19 od pl. PKWN zaczęła jechać kolumna czołgów. Ul. Grabińska na wysokości bunkra została zabarykadowana dwoma autobusami MPK, za którymi stanął tłum mieszkańców miasta. Kolumna pancerna nie zdecydowała się na forsowanie przeszkody, skręciła w boczną ulicę i odjechała. ZOMOWcy jeszcze około godziny obstawiali zakład i potem bez słowa odjechali. Koło godziny pierwszej w nocy podjechała nysa WSW i zaczęto fotografować zakład przy pomocy niesamowicie silnych lamp błyskowych.

16.12.81

Godz. 6⁰⁰. Strajk okupacyjny trwa nadal. O godzinie ósmej spotkanie strajkującej załogi z Komitetem Strajkowym. Następne spotkanie miało się odbyć o dziesiątej. Spotkanie to nie doszło do skutku, ponieważ o godz. 9⁴⁰ nastąpiła inwazja ZOMO /po wcześniejszym spacyfikowaniu FATu i Hutsmu/.

ZOMO wtargnęło na teren zakładu ze wszystkich stron. W czasie akcji po-

085680

11
10

licyjno-wojskowej robotnicy pozorują pracę. Tyrałiera ZOMO przeszła przez zakład sprawdzając wszystkie dokumenty. Zatrzymane zostaje ok. 20 osób. Akcja ZOMO zakończyła się ok. godz. 11. Po wyjeździe milicji z fabryki flagi znowu pojawiają się na budynku biurowca. Strajk trwa dalej. Większość załogi o godz. 14 poszła do domu. Część ludzi pozostała na terenie zakładu czekając na powrót zatrzymanych kolegów. Koło godz. 18 ZOMO pojawiło się jeszcze raz na terenie zakładu i wygoniło pozostałych ludzi do domu. W nocy ZOMO pojawiło się jeszcze raz. Powybijali gabloty, poniszczyli trochę sprzętów.

17.12.81

Strajk ciągle trwa. Napięcie wśród ludzi ciągle wzrasta. O godz. 3 pojawia się dyr. Minor i przekazuje robotnikom polecenia wydane przez gen. Steca. Informacje podane przez dyrektora przyjęte są nieprzychylnie. Robotnicy żądają przyjazdu gen. Steca. W tym momencie wśród zebranych robotników pojawia się komisarz zakładu płk. Dobosz. Wita go wrogi pomruk i okrzyki typu "przypnij sobie gwiazdę na czapce zamiast orzełka" itp. Płk. Dobosz powiedział tyle, że jest żołnierzem i musi wykonywać rozkazy. Wtedy z jego oczu potoczyły się łzy. Obiecał zebranim robotnikom, że postara się, aby gen. Stec przybył na spotkanie z załogą.

Gen. Stec przyjechał do Fadrony ok. godz. 11. Najpierw życzył robotnikom wesołych świąt a następnie w monologu, który wygłosił zapewniał, że szukają Frasyniuka tylko po to, aby mógł skorzystać z prawa amunicji. Zapewniał, że ani wojsko, ani milicja nie będą używały broni, że ręce polskiego żołnierza nigdy nie splamią się krwią robotników polskich, chociaż musiał już wiedzieć o morderstwach w kopalni "Wujek". Następnie z tłumy zaczęły padać różne pytania, na które pan generał nie odpowiadał, tylko szybko pożegnał się i opuścił zakład. Do godz. 14 nic specjalnego się nie wydarzyło i poszliśmy do domu.

18.12.81

Strajk ciągle trwa. O godz. 8 na ul. Grabiszyńskiej zauważono wzmożony ruch samochodów milicyjnych. O godz. 8³⁰ zakład był już dokładnie otoczony przez oddziały wojska i milicji uzbrojone w broń maszynową, helmy, pałki i tarcze. Przez szczekaczkę dużej mocy poinformowano pracowników o tym, że zakład został rozwiązany, pracownicy mają się zgromadzić w jednym miejscu i pojedynczo podchodzić do bramy wejściowej z przygotowanymi dokumentami. W tym czasie pod zakład podjechało ok. 30 czołgów. Jeden z nich stał na wprost bramy z lufą skierowaną w tłum zgromadzonych robotników. Ludzie podchodzili pojedynczo do bramy, stali tam wojskowi z listami ludzi, których trzeba aresztować. Następnie grupy milicjantów kontrolowały dokumenty /posiadali takie same listy/. Zaraz potem dokumenty kontrolowali funkcjonariusze SB. Po kontroli dokumentów robotnicy byli kierowani przez uliczki uformowane przez kordony milicji w boczną ulicę równoległą do ul. Grabiszyńskiej. Stali tam ZOMowcy z tarczami i poganiali ludzi przy pomocy pałek. W momencie kiedy pierwsi robotnicy z Fadrony dochodzili do ul. Stalowej, Grabiszyńską podjechał samochód pancerny i suka. Na samochodzie pancernym były zainstalowane armatki wodne, którymi zaczęto polewać tłum robotników /płyn był koloru niebieskiego/. Nie darowali nawet kolejkom, stojącym pod sklepami. Termin ewentualnego przyjęcia do pracy miał być podany w godzinówce pt. "Monitor Dolnośląski".

22.12.81

Tego dnia robotnicy z rozwiązanego zakładu byli ponownie przyjmowani do pracy. Każdy podchodził do bramy, były tam kontrolowane dokumenty i znowu konfrontacja z listą poszukiwanych. Następnie były wydawane oświadczenia do podpisania. Oświadczenia mówiły o obowiązkach wynikających ze stanu wojennego. W dziale kadr każdy był sprawdzany z listą pracowników, którzy mieli być przyjęci do pracy. Listy te zostały sporządzone przez sekretarzy PZPR. Tam również były wydawane przepustki tymczasowe ważne z dokumentem tożsamości. Po tych wszystkich czynnościach, po kolejnej kontroli dokumentów i krótkiej rewizji skierowano ludzi do pracy. Była to praca bez ładu i składu, na zasadzie strajku "włoskiego". Nieprzyjętych do pracy było ok. 143 osób. W sumie internowanych, aresztowanych i nieprzyjętych do pracy było ok. 200 osób. Lista ta ciągle ulega zwiększeniu z tego względu, że ciągle są sporządzane czarne listy osób niebezpiecznych dla zakładu.